

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok II

Warszawa — Łódź, Poniedziałek 25 lutego 1946

Nr 9

Hokeiści czescy w Kronicu

Burzliwe obrady tenisistów w Krakowie

LKS remisuje z ZZK Tarnowskie Góry — Sukcesy narciarzy polskich w Czechosłowacji — Tragedia Pisarskiego — Zmiany w klasyfikacji bokserów

Cień Bratka nad obradami PZT

Walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego odbyło się wczoraj w Krakowie przy udziale 28 klubów.

Walne zebranie zajął prezes dyr. Olchowicz, poczem wybrano komisję mandatową, złożoną z dyr. Piotrowskiego, dra Szembeka, dra Frąckiewicza, mjr. Zarzyckiego i Kosińskiego (Sopot).



Na wniosek komisji mandatowej, przyznano wszystkim klubom po jednym głosie a Cracovii, Krakusowi, Zjednoczeniu — Poznań i KS Sopot po dwa głosy ze względu na to, że ilość członków w tych klubach wynosiła powyżej 30 zawodników.

Przewodniczącym walnego zebrania wybrano dra Szembeka, który słabo prowadził zebranie, przyczyniając się do katastrofального poziomu. W czasie obrad w dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, które złożył prezes ustepującego zarządu dyr. Olchowicz, wstawiano przez 3 godziny sprawę Bratka.

Przedstawiciel Śląska dr Gorzy, który na początku dochodził komisji weryfikacyjnej w sprawie Bratka wyjął przedstawieliowi PZT drowi Szembekowi, że słowo „abgelehnt” na karze rozpoznawczej, Bratka należy rozumieć tak, że Bratka zmuszali Niemcy do przyjęcia volksdeutscherstwa; obecnie powiedział, że wtedy był zapewne źle zrozumiany!

Dr Gorzy, podobnie jak cała delegacja Śląska, żądają od Walnego Zebrania, by sprawę Bratka wznawiono, gdyż według istniejących przepisów został on zrehabilitowany jako obywatel państwa polskiego. Dr Frąckiewicz wyjaśnił w odpowiedzi, że sprawa ta należy już do kompetencji Komisji weryfikacyjnej międzyzwiązkowej Komisji Poroz. która opracowała kodeks, a w nim wyraźnie jest mowa o tym, że kłopotliwie współdziałał w sporcie niemieckim, musi być usunięty z czynnego życia sportu polskiego. Bratek mógł zostać zrehabilitowany jako Polak, natomiast nie może być zrehabilitowany jako zawodnik, jako sportowiec, bo tak jak np. od przeciętnego obywatela nie można żądać, aby nie pił wódki, tak

sportowca za picie wódki karze się dyskwalifikacja.

Zresztą i ten grzech ma na sumieniu Bratek. Przed wojną w czasie występów reprezentacji Polski w Rumunię upił się do tego stopnia, że nie mógł trafić rakietą w piłkę.

Dr Gorzy w zapale dyskusji posunął się tak daleko, że zarzucał publicznie sportowcom krakowskim, że ci pomagali Niemcom i „popijali z Niemcami w knajpach”. Kiedy zażądał od niego nazwisk tych sportowców, oświadczył, że powie może innym razem — że powie ewentualnie na ucho — że mógłby to tylko powiedzieć w swojej kancelarii w Katowicach, gdyż boi się, by go za ten zarzut nie zaskarżono. Drugi przedstawiciel Śląska dr Skulicz w dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu użył słów następujących: „Zarząd rzucił kłody pod nogi rozwojowi sportu”. I ten również

przedstawiciel wycofał później swój zarzut.

W tych warunkach jedynym jasnym punktem było sprawozdanie Olchowicza oraz kłuka krakowskich tenisistów i wnikliwych, a świadczących o głębokim zrozumieniu sprawy i umożliwianiu sportu oświadczeń zasłużonych działaczy Związku dra Frąckiewicza, mjr. Wajdowskiego. Horaina oraz mjr. Zarzyckiego.

Mówiąc o pracy Zarządu podkreślił prezes Olchowicz, że była ona utrudniona ze względu na znikomą pracę organizacyjną Związku, na brak narybku tenisowego i ze względu na katastroficzny brak piłek. Prezes Olchowicz z ubolewaniem stwierdził, że bardzo kruche jest z naszą ekstraklasą tenisową; poza Hebda, nie mamy dziś zawodnika, na którego moglibyśmy liczyć. Skonecki i Olejniszyn, są nadal talentami, które potrzebują

dobrego trenera i oszlifowania w poważnych spotkaniach. To też z wielką radością wita dyr. Olchowicz powstałe i nowopowstające kluby tenisowe robotnicze twierdząc, że właśnie wśród nich znajdują się talenty, które wypełnią lukę.

Zle jest również z naszymi tenisistkami. Mamyt tylko jedną Jadwigę Jędrzejowską, a pozostałe zawodniczki nie są w stanie dorównać jej ani talentem, ani rutyną, ani przygotowaniem.

Na Polskę ciąży obowiązek wznowienia pucharu środkowej Europy, gdyż puchar ten w konkurencji: Jugosławia, Czechosłowacja, Austria, Węgry i Polska zdobyła w roku 1938 drużyna polska.

Cenna ta nagroda ufundowana przez królową jugosłowiańską Marię została spalona w czasie działań wojennych w 1939 roku w Warszawie. Trzeba więc zwrócić się do naszych najwyższych dostojników państwowych o ufundowanie w miejsce zniszczonej innej nagrody i wznowić tę konkurencję.

Przyszły Zarząd PZT musi również nawiązać kontakt z Węgrami, którzy zdobyli puchar Środkowej Europy w konkurencji kobiecej. Puchar ten przegrała drużyna polska z różnicą

zaledwie jednego setu (Zofia Jędrzejewska).

W wyniku wyborów obrano zarząd w nast. składzie: Prezes mjr. Wajdowski, wiceprezes: dr Potuczek, mjr. Zarzycki, inż. Gerych, sekretarz dr Szembek, skarbnik Gajewski, członkowie zarządu Jonszta, Szerawówna, Chmielewski. Kapitan sportowy inż. Herbst. Komisja sportowa: mjr. Wajdowski i Herbst. Komisja weryfikacyjna inż. Wajdowski, Jonszta, Kubiński, Szembek i dr Potuczek. Komisja sędziowska: Gerych i Cynka.

Siedziba Związku pozostaje w dalszym ciągu Kraków.

Postanowiono rozegrać narodowe mistrzostwa Polski we Wrocławiu w lipcu, a międzynarodowe w sierpniu w Sopocie.

Absolutorium ustepującemu Zarządowi uchwalono większością 6 głosów, przyczem przeciw absolutorium głosował blok klubów śląsko-warszawskich, między innymi Warszawska Legia, której założycielem i członkiem honorowym był dotychczasowy prezes Związku dr Olchowicz.

W uznaniu zasług położonych dla polskiego tenisu godność prezesa honorowego Polskiego Związku Tenisowego nadano dyr. Olchowiczowi przez akklamację.

Związek Związków powróci do życia jako integralna część Państwowej Rady

Dyskusja, trwająca od pół roku, na temat reaktywacji Zw. Pol. Zw. Sportowych, stała się od dnia 22 lutego bezprzedmiotowa.

Na konferencji u gen. dyw. Spychalskiego, I-go Wiceministra Obr. Nar. Komitet Organizacyjny Państw. Rady i Dyrekcja Państw. Urzędu W. F. i P. W. doszły do zgodnej decyzji, że w zasadzie nic nie stoi na przeszkodzie, by Zw. Pol. Zw. Sport. wznowił swą działalność.

Oczywiście nie w/g recepty i linii przedwojennej, a także w innej strukturze organizacyjnej.

Naczelna organizacja sportu będzie działać z upoważnienia Rady i Urzędu w myśl zasad, które będą przez te instancje opracowane.

Powiązanie wzajemne najwyższych władz w. f. i sportu nastąpi w ten sposób, że członkowie zarządu przyszłego ZPZS. wejdą do Rady — na miejsca przewidziane dla sportu w dekrety. Tak więc zarząd ZPZS stanie się automatycznie Komisją Rady dla spraw sportu, komisją wybraną przez sam sport. Rozwiązanie takie umacnia pozycję naczelnej in-

stancji sportu, ale też i nakłada na nią dużą odpowiedzialność.

Zwołanie zjazdu Związków Sportowych nastąpi w dniach 23 i 24 marca w Warszawie. Otwarcia dokonają władze państwowe w sposób uroczysty.

Prawdopodobnie odbędzie się równocześnie zjazd prasy sportowej dla ukonstytuowania przedstawicielstwa swego oraz przedyskutowania zagadnień ideowych.

M. S. (Przedstawicielstwem prasy — obowiązkowo — jest i pozostanie jedynie Związek Zawodowy, tworzenie jakiegokolwiek nowego przedstawicielstwa „Prasy Sportowej” jest w obecnej rzeczywistości zupełnie zbędne, chyba że chodzi o nowe zaszczyty i godności. — Red.).

Sensacyjne zwycięstwo Czechosłowacji

Szwecja pokonana w hokeju 3:1

W Pradze został rozegrany mecz hokeja na lodzie pomiędzy Czechosłowacją a Szwecją, który dał wynik 3:1 (1:0, 1:1, 1:0). Bramki dla Szwecji uzyskali: Anderson,

dla Czechosłowacji Zabrowski, Drobny i Matolsz. W meczu tenisa stołowego Czechosłowacja pokonała Szwecję 5:0.

PZB zapomni o Pisarskim

Żle złożona ręka wymaga operacji

Jak wykazało ostatnie prześwietlenie, złamana ręka Pisarskiego zrosła się źle i wymaga operowania i ponownego złożenia. Zabieg ten jest bardzo poważny i jak mó-

wi Pisarski, przypuszczalnie nie zdecyduje się on na tę operację.

W tym miejscu należy wyrazić zdziwienie, że losami reprezentacyjnego boksera i tak zasłużonego zawodnika nie interesuje się absolutnie PZB, który pozostawił Pisarskiemu w Pradze 500 złotych i umył ręce, nie troszcząc się o stan jego ręki. Czekamy w tej sprawie na oficjalne wyjaśnienia Centrali Poznańskiej.

Czechosłowacki Związek Lekkoatletyczny zaproponował PZLA rozgrywanie co roku trójmeczu stolic: Praga—Belgrad—Warszawa.

15:0! AKS-Ślask

KATOWICE, 24.2 tel. wł. — Spotkanie dwóch czołowych klubów śląskiej klasy A zakończyło się wspaniałym zwycięstwem AKSu, który istotnie znajduje się w doskonałej wprost formie i różnił zespół swojego przeciwnika w nienotowanym wprost stosunku. Jak zawsze królem strzelców był Spr. Zieja, który strzelił 6 bramek,

Pytel 5, Barański, Puszczyk i Maniara po 1 i jedna samobójcza.

Dalsze wyniki spotkań piłkarskich na Śląsku. Baildon — Kostuchna 8:2 (2:0). Piast Gliwice — Polonia Piekary 2:7. Śląsk Tarnobrzeg — Górnik Łagiewniki 7:2. Slavia Ruda — Piast Pawłów 4:2.

Drużyna śląskich talentów

ZZK Tarnowskie Góry remisuje z LKS 8:8



Wyniki techniczne: musza Stasiak (LKS) wygrywa z Misielem (ZZK), kogucia Kiciński (ZZK) zwycięża Stoleckiego (LKS), w piórkowej Hakuba (ZZK) w I rundzie wygrywa przez k.o. z Pawlakiem (LKS), w lekkiej Kowalski zwycięża Okruszkiewicz (ZZK), w półśredniej Olejnik (LKS) wygrywa z Fiszerem (ZZK), w średniej I Chudzik (ZZK) wygrywa z Rychtelskim (LKS), w średniej II Szczapiński (Z) zwycięża Zjabiniego (ZZK), w półciężkiej LKS odaje punkty walkowerem na skutek spóźnienia się na wagę żywą. W walce towarzyskiej Żywis (LKS) wygrał ze Steckim (ZZK). Widownia łódzka była nieco rozgorączkowaną wynikiem meczu LKS — ZZK.

Już z chwilą pojawienia się ośmek na ringu padały głośno okrzyki:

— A gdzie jest Niewadził?

Istotnie, ciągle zapowiadanie startu tego boksera kończy się niestawieniem łodzianina na ringu. Niewadził musi wreszcie zdecydować się, czy ma zamiar uprawiać pięściarstwo, czy też zrezygnować z tego sportu.

Niewątpliwie drużyna LKS-u, która potrafiła rozgromić Wartę, przechodzi pewnego rodzaju kryzys. Brak Marcinkowskiego, Pisarskiego i kapryśny Niewadził odbijają się na wynikach łódzkiego zespołu.

Drużyna ZZK z Tarnowskich Gór podobała się bardzo w Łodzi — jako zespół wyrównany, dobrze prezentujący się fizycznie i b. ambitny. Pracę trenera Szydły znać po tym zespole. Jedynym słabym punktem to zawodnik w wadze półciężkiej.

Zawodnicy śląscy jak Miś, Kiciński, Hakuba i Okruszkiewicz — to przyszłość polskiego boks. Fiszer, — bokser przedwojenny, jeszcze umie pokazać pazury.

W LKS-ie słabo wypadli tym razem Stolecki, Pawlak i Rychtelski, a nawet Olejnik walczący zbyt szablono, nie mógł zadowolić. Niezłym nabytkiem jest Żywis — zawodnik ten będący po raz pierwszy na ringu dowiódł, że posiada talent. Musi jednak zwrócić większą uwagę na czystość w walce i nie bić z góry i otwartą rękawicą.

OSŁABIENI MIŚ

W muszej Stasiak, jak zwykle, oblańczył swego przeciwnika Misia. Ślązak był o głowę wyższy od łodzianina.

Zapaśnicy Łodzi wygrywają ze Zrywem (Bydgoszcz)

W Łodzi odbył się mecz zapaśniczy pomiędzy LKS-em a Zrywem z Bydgoszczy, jako przedmecz spotkania bokserkiego LKS — ZZK. Wygrali łodzianie w stosunku 4 : 3.

W wadze koguciej Sokołowski (Zryw) bije na punkty Kubata (LKS), w piórkowej Lewandowski (Z) kładzie na łopatki Andrzejewskiego (LKS) po 3 min. 40 sek. po złamaniu mostu. W lekkiej Łazarzski (LKS) po dwóch minutach i trzech sekundach rzuca na łopatki Perskiego (Z) po zastosowaniu odwrotnego pasa.

W półśredniej Matysiak (LKS) zwycięża na punkty Majchrzak (Z). W średniej Szaląg (Z) wygrywa na punkty z Dobem (LKS). W półciężkiej Gliński, będąc w parterze kładzie ruladę w 3 m. 18 sek. Czupryńskiego (Z). W ciężkiej Tamczyk (LKS) po 1 m. i 8 sek. niespodziewanie rzuca na łopatki cięższego od siebie Tynieckiego (Z). Zwycięstwo to nastąpiło po porażce, przy usiłowaniu przerzucenia przez bledro.

i miał dużo dłuższe ręce. Trzeba dodać, że „dusił” wagę i zrzucił z siebie aż 5 kg. Niewątpliwie dalsze „duszenie” wagi, może się okazać dla tego zawodnika bardzo szkodliwe. W pierwszej rundzie łodzianin walczy systemem dółskoków i dąży do podystansu, trafiając często lewą. Ślązak usiłuje bronić się lewym prostym, ale czyni to niekiedy udanie. Starcie dla Stasia

ka. W drugiej rundzie Miś zostaje nastawiony na bicie od dołu, ale i ten system mu niezbývá się udaje. Ślązak inkasuje jeden cios w żołądek, po którym się bardzo krzywi. I to starcie jest dla łodzianina. Trzecia runda jest dość chaotyczna, obaj zawodnicy kryją się słabo i tracą siły. Runda wyrównana, a ogólne zwycięstwo Stasiaka zdecydowane.

W koguciej Stolecki stanął na przeciw Kicińskiego — zawodnika bardzo wysokiego i o długich rękach. Ślązak bije szeroko ale skutecznie i celnie. Zaspjuje on gradem ciosów łodzianina. W drugiej rundzie notujemy bardzo dobre uderzenia ślązaka, celowane w żołądek. Stolecki właściwie nie egzystuje na ringu, a jedyną jego od-

powiedzią na ataki przeciwnika jest obejmowanie go w pól. Otrzymuje on za to napomnienie od sędziego. W trzeciej rundzie walka staje się chaotyczna, a łodzianin często stania się na nogach. Kiciński wygrał bardzo wysoko.

K. O. PO 24 SEKUNDACH

Walka w wadze piórkowej pomiędzy Hakubą a Pawlakiem trwała zaledwie 24 sekundy. Siedemnastoletni ślązak przypuszcza gwałtowny atak, bijąc z obu rąk, wreszcie trafia lewą w czoło przeciwnika i poprawia w żołądek. Atak ten decyduje o meczu, Pawlak pada na deski i zostaje wyliczony.

W wadze lekkiej Kowalski nie miał łatwej roboty z Okruszkiewiczem. Bokser śląski walczył bardzo ambitnie, ale jest jeszcze zbyt sztywny i nie posiada wyczucia kontry. Zdaje się, że wstąpił on na ring bardzo stremowany i miał respekt przed sławą i rutyną swego przeciwnika. Pierwsza runda jest prowadzona przez obu zawodników bardzo ostrożnie, wreszcie jeden gwałtowny atak Kowalskiego, który przerodził się w serię ciosów z obu rąk, zadecydował o wygraniu rundy.

V. W starciu ataki Kowalskiego nabrały ostrości i ciągłości. W trzeciej rundzie nokaut wisi na włosku. Okruszkiewicz inkasuje prosty, który na chwilę rzuca go na deski, a po kilku ciosach w żołądek ślązak opuszcza gardę i z trudem kończy walkę. Zwycięstwo Kowalskiego jest wysokie.

W półśredniej Olejnik wygrywa nieznacznie z Fiszerem. Szkoda, że łodzianin wpadł w pewną już manierę i szablon. Mianowicie atakuje on zbyt jednostronnie, za wszelką cenę dążąc do zwarecia, w którym zasypuje przeciwnika gradem ciosów, ale wyprodukowanych zbyt na ślepo. System taki jest raczej dobry w walce ze słabymi rywalami, ale może się smutno skończyć przy spotkaniu z więcej rutynowanymi. Nadto atakowanie z głową wysuniętą naprzód nie każdemu sędziemu ringowemu może się podobać. Tym razem Olejnik z własnej winy już w drugiej rundzie został ranny nad okiem.

W I-ej rundzie ostra wymiana ciosów, Fiszer bynajmniej nie peszy się atakami w zwareciu i odpowiada tą samą bronią. W pewnym momencie ślązak trafia od dołu w podbródek i Olej-

nik pada. Wstaje zaraz, ale jest wyraźnie zamroczony. Fiszer jednak nie wykorzystuje sytuacji. Starcie wyrównane. W następnym starciu, po wyjściu ze zwarecia, Fiszer inkasuje cios w szczękę, który rzuca go na moment na deski. Decyduje to o wygraniu rundy i jak się później okazało i walki. W trzeciej obaj zawodnicy są zmęczeni, idą na wymianę ciosów ale niezbyt celnych. Starcie wyrównane.

W średniej I — Rychtelski z Chudzikiem wdają się w bijatykę. Łodzianin kryje się źle i zbyt wiele inkasuje. Runda dla Chudzika. W drugiej jeden bardzo mocny prawy prosty rzuca łodzianina na liny, które go chronią przed upadkiem. Rychtelski jest „groggy”. Na finiszu Rychtelski dochodzi do siebie i teraz dobrze kontruje. Chudzik otrzymuje kilka twardych ciosów, które go zamraczają. Kontratak Rychtelskiego jest jednak spóźniony. Zwycięstwo ślązaka nie ulega wątpliwości, co się jednak nie podoba publiczności, która tym razem domniała o obiektywności.

W średniej II wypożyczony od Zjednoczonych Szczapiński wygrywa nieznacznie ze Zjabinim. Walka ta na dość słabym poziomie. W I-ej chaotyczna wymiana ciosów, w drugiej Szczapiński coraz częściej trafia prawym prostym, w trzeciej runda mia na ciosów. Ślązak wykazał dobre walory fizyczne, ale jeszcze słaby technicznie, łodzianinowi można zarzucić słabe krycie.

DEBIUTANCI NA RINGU

W półciężkiej zawodnik LKS-u Żywis po raz pierwszy stanął na ringu nie wiedząc on, że waga ma się odbyć w hotelu i stał się omyłkowo w hali WIMy, co kosztowało klub oddanie dwu punktów i zremisowanie meczu. W walce towarzyskiej wygrał Żywis, bijąc zupełnie surowego Steckiego. W trzeciej rundzie Stecki z opuszczoną gardą stoi przy linach, a łodzianin okładał go niemilosierdzie. Sędzia przerwa walkę i zdaje się, że odeśle Steckiego od rogu... a tymczasem obrobę prawideł zarządza dalszą walkę. Zdaniem naszym, ślązak przegrał przez k.o.

Punktowali Kubiak, Sierota i Małyszczak, sędziował na ringu Twardowski, który w niższych wagach wypadł b. dobrze, a cięższych popełnił kilka błędów.

Jak nam po meczu oświadczył kierownik LKS-u, Niewadził na ponieść karę w postaci trzymiesięcznej dyskwalifikacji.

K. G.



8-miu mistrzów Śląska wyłoniły walki na ringu

GNIEZNO, 24. 2. (Tel. własny). Mecz bokserki pomiędzy zespołami „Geyera” z Łodzi a miejscową Stellą zakończył się zwycięstwem łodzian 9:7.

W wadze muszej Bednarek (G) wygrywa z Woltakiem (S). W pierwszej rundzie łodzianin atakuje bardzo dobrze lewymi prostymi i atakuje dobrze w zwareciach. Jeden prosty trafia w żołądek boksera Stelli. — W drugiej rundzie łodzianin ma wyraźną przewagę, tak samo i w trzeciej, w której zdobywa punkty w zwareciu.

W koguciej Kamiński wygrywa z Zamierą. Łodzianin miał ciężką robotę, gdyż Zamiera walczy nieczysto i odwraca się. W drugiej rundzie łodzianin już jest panem sytuacji i zwalnia tempo. W trzeciej rundzie Kamiński posyła przeciwnika na deski, ale nie potrafi go wykończyć.

W piórkowej pierwszej Jmazurek remisuje z Bidzińskim. Walka była bardzo zażarta i rozgrzała widownię. — Obaj zawodnicy poszli na wymianę ciosów. Bidziński ma bardzo mocne ciosy, ale nie umie się kryć.

W piórkowej Dobek (S) bije Madeja (G). Od pierwszej chwili Dobek atakuje demonstrując silne ciosy z obu rąk. Madeja kontruje hakami. — Obaj otrzymują napomnienie od sędziego za nieczyste ciosy i bicie po komendzie „puść”. W rezultacie Dobek okazał się nieco lepszym.

W wadze lekkiej Kaczmarek remisuje ze Stefańskim (S). Bokser ze Stelli rozporządza silnym ciosem, to też już w pierwszej rundzie posyła łodzianina na deski do dwóch. W następnej fazie walki Kaczmarek walczy ostrożnie i punktuje lewą, Stefański zaś zbyt słabo sygnalizuje ciosy. W półśredniej Trzesowski (G) w pierwszej rundzie wygrywa przez

techniczny k.o. ze Zbytkiem (S). — Obaj bokserzy pokazali silne ciosy, przy czym Zbytek jest stroną atakującą. Nagle nadziewa się on na kontrę z prawej ręki i idzie do siedmiu na deski. Wprawdzie wstaje, ale sędzia odsyła go do rogu.

W półciężkiej Janacek (S) wygrywa z Jaskółą (G). W pierwszej rundzie walczą obaj bokserzy ostrożnie. Jaskółka usiłuje kilkakrotnie atakować, ale bez skutku. Janacek nie dopuszcza łodzianina do siebie. W drugiej rundzie Jaskółka atakuje i udaje mu się ułokować kilka lewych prostych. W trzeciej rundzie Jaskółka otrzymuje ostrzeżenie za uderzenie w kark. Werdzykt sędziowski krzywdzi łodzianina i jest niezrozumiały.

Jak oświadczył sędzia ringowy, był on zaskoczony po przeczytaniu karty punktowej i sądził, że sędzia pomylił ob bokserów. Przebieg meczu punktowo przedstawiał się na-

stępująco. Dla Jaskóły: 20:20, 20:18, 20:19.

W wadze ciężkiej spotkali się Olejniczek (G) z Pawłowskim (S). Pawłowski to nie tylko bokser, ale i lekkoatleta - miotacz. W pierwszej rundzie obaj walczą bardzo ostrożnie, raptem Pawłowski inkasuje cios w żołądek i idzie do pięciu na deski, a od nokautu ratuje go gong. W drugim starciu ostro atakuje Pawłowski, ale Olejniczek jest dobrze nastawiony na kontrę. W rundzie tej oderwała się łodzianinowi żelówka od buta, co mu bardzo przeszkadza. W ostatniej rundzie Pawłowski znów pada do czterech na deski, ale wstaje i trzyma się dzielnie do końca, zasługując na wynik nierozstrzygnięty.

W walce nadprogramowej Krakowiak (G) zremisował po ładnej walce z Wesołowskim (S). Łodzianin ważył 65 kg., a bokser z Gniezna 70 kg.

Drużyna Stelli została wzmocniona dwoma bokserami z Mogilna.



Zwycięska wyprawa Geyera

Stella w Gnieźnie pobili 9:7

KATOWICE, 24. 2. (Tel. wł.). — W dniach 21, 22 i 24 lutego br. rozegrane zostały w Chorzowie indywidualne mistrzostwa bokserkie śląskie. Do zawodów zgłoszono 40 zawodników ze wszystkich klubów poza Sie mianowicie, Naprzodem i Ruchem oraz ZZK Tarnowskie Góry, które mu Zarząd SŁOZB wydał nieopatrzone zezwolenie na start w Łodzi.

Mimo tych usterek zawody wypadły dość udanie, prezentując wiele nowych talentów i niezły poziom.

Mistrzami okręgów w poszczególnych wagach zostali:

musza: Łada (Piast Gliwice); kogucia: Grzywocz (Skra Zabrze); piórkowa: Kucharski (RKU Sosnowiec); lekka: Komuda (Pogoń Katowice); półśrednia: Grądkowski (WUKS); średnia: Nowara (RKS Batory); półciężka: Kolonko (RKS Batory); ciężka: Figiel (Bałdon).

Oprócz mistrzów w poszczególnych wagach należy wymienić tak utalen-

towanych zawodników, — jak Satole (Skra Zabrze), który swoją walkę wstępna z Komudą przegrał z minimalną różnicą i jest talentem, jakiego śląsk dawno już nie wydał. — Oprócz niego doskonale zaprezentowali się dwaj młodziutki bokserzy Slavii Matloch i Żur.

Wyniki walk finałowych przedstawiały się następująco:

Waga musza Łada wygrał walkowerem wobec nie stawienia się Hanfa (Lechia).

W wadze koguciej Grzywocz (Skra Zabrze) wypunktował Moczka (W. N. K. S.) walcząc słabiej niż zwykle.

Waga piórkowa: Kucharski (RKU) znokautował w trzeciej rundzie Żurę (Slavia). Obydwaj zawodnicy przedstawiają jeszcze surowy, ale doskonały zapowiadający się materiał.

W wadze lekkiej Komuda (Pogoń) wygrał wysoko na punkty z Zarebkim (Slavia).

W wadze półśredniej Grądkowski (WNKS) wygrał po ciężkiej i żywej

walce wysoko na punkty z Bielskim (WMKS).

W wadze średniej Nowara (Batory) pokonał na punkty na najładniejszej walce dnia Hanasa (Bałdon).

W wadze półciężkiej Kolonko (Batory) po nadzwyczaj zaciętej i wyrównanej walce pokonał Skwarę (Piast Gliwice).

W wadze ciężkiej młody Figiel (Bałdon) sprawił największą niespodziankę, wygrywając na punkty z weteranem ringu Wocką (Lechia).

Zainteresowanie zawodami duże. Sędziowali: w ringu przez trzy dni Kulik, Zaplatka i Borski. Na punkty Łukaszeński, Prędowski, Sądłowski i Joachimowski.

WIADOMOŚCI RINGOWE

ZZK Tarnowskie Góry rozegra mecz bokserki w dniu 26 b. m. ze Zrywem w Bydgoszczy.

T. MALISZEWSKI

Ustalamy hierarchie piłkarstwa Europy

III.

W ostatnich dwu artykułach próbowałem ustalić listę klasyfikacyjną piłkarstwa europejskiego. Nie jest ona doskonała, szczególnie gdy chodzi o tzw. pierwszą klasę, w której dokonywały się ustawiczne przemiany. Jednak z grubsza odpowiada rzeczywistości. Tej rzeczywistości, jaką mieliśmy do roku 1939.

W okresie tym piłkarstwo Związku Radzieckiego znajdowało się poza zasięgiem międzynarodowych organizacji i kontaktów. Zamknięte w sobie, mając do dyspozycji obszar państwa, równający się części świata, prowadziło pracę obliczoną na zapewnienie sobie jak najszerszych fundamentów, na których oprzeć się miała kiedyś czcłowa klasa.

WIELKI NIEZNAJOMY

O poziomie, ba nawet o formach organizacyjnych sportu radzieckiego wiedzieliśmy bardzo mało. Dochodziły nas od czasu do czasu słuchy o gigantycznych najeżdżach narciarskich, o świętach sportowych z rekordową ilością uczestników, ale wszystko to było płynne, nieuchwytne.

Dopiero na kilka lat przed wojną piłkarze radzieccy wyrwali się do Europy. Występy ich we Francji i o ile się nie mylimy w Czechosłowacji, nie przyniosły wprawdzie rewelacji w rodzaju Dynama w Anglii, jednak były niespodzianką.

Krytyka fachowa oceniła piłkarzy radzieckich bardzo przychylnie. Podobał się sposób gry, umiejętności techniczne i kombinacyjne, którym brak było jednak wykończenia. Bawiąc wówczas na kontynencie zespoły, czy też zespół radziecki nie odznaczał się bejcowością, grał podobno miękko i przypominał do pewnego stopnia środkowo-europejską szkołę.

Nie wiemy ani nie pamiętamy, czy chodziło wówczas o reprezentację, czy zespół kombinowany. W każdym razie na podstawie wyrażonej o nim opinii byłibymy skłonni przyjąć, że składał on się przede wszystkim z graczy moskiewskiego Dynama. Trzeba bowiem wiedzieć, że właśnie Dynamo nawet gdzieś do roku 1940 odznaczało się stylem gry przypominającym najbardziej środkową Europę w przeciwieństwie do innych drużyn, holdujących bojałości. Próbkę gry Dynama w wydaniu bardzo rozwodnionym rezerwę widzieliśmy w roku 1940 we Lwowie. W małym tylko stopniu przypominało ono zespół, który w r. 1946 zdobył mistrzostwo ZSRR i swym angielskim stylem gry zmógł nawet Anglików.

Ale nie uprzedzajmy faktów. Chodzi w tej chwili o hierarchie piłkarstwa Europy do r. 1939 i w tym właśnie czasie na podstawie ogólnych danych byłibymy skłonni zaliczyć piłkarstwo radzieckie nie wyżej niż do czółowki pierwszej klasy. Na uzasadnienie lokaty tej brak nam dostatecznych danych, brak mierników po równawczych, to też opieramy się przede wszystkim na wyuczku.

WYJAŚNIAMI

Zanim przejdziemy do próby ustalenia hierarchii w chwili obecnej poczuwamy się do obowiązku wytłumaczenia pewnej nie dokładności.

Jeden z piłkarzy całkiem starej gwardii warszawskiej Polonii, akceptował całkowicie naszą pierwszą listę z małym zastrzeżeniem co do Slavii. Obróńca Polonii P. Sz. wychowany w Pradze ma zastrzeżenia odnośnie określenia przez nas stylu Slavii mianem „wiedeński”.

Stare praskie serce widzi w tym przyznaniu pewnej wyższości odwiecznemu rywalowi naddunajskiemu i... naturalnie buntuje się. Przez kol. Gr. przekazuje nam więc p. Sz. sprostowanie, że Slavia grała wówczas (a może i dzisiaj) stylem szkockim, tak jak uczli ją szkoccy trenerzy. Przyznajmy się tej sprawie a na pewno się pogodzimy.

Przed wszystkim więc tak popłatnie zwany styl szkocki jest najmniej znany w samej Szkocji

i Anglii. Odróżniają tam system krótkich podań (short passing) stosowany przez zespoły amatorskie i długie podania (long pass) zawodowców.



Na kontynent piłka nożna wdarła się poprzez państwa nadbrzeżne, skolei przedostała się do środkowej Europy, która szybko ją zasymilowała. W latach „dziecięcych” gra oparta była całkowicie na indywidualizmie, sztuką najwyższej klasy było wózkowanie, to też w rezultacie rozpadła się ona na szereg solowych popisów, które wymagały nieprzeciętnej techniki. Wzrosty angielskich względnie szkockich, szczególnie w latach 1910-14 spowodowały przewrót. Wszystkie te Sunderlandy, Blackburn Roversy, Aston Villy uzyskiwały dwucyfrowe wyniki, zaskakując kontynentalistów swoją precyzyjną grą zespołową. A ponieważ w piłkar-

stwie środkowo-europejskim nie było ciałków więc też poszedłszy po rozum do głowy zabrali się do naśladownictwa tak nazwanego wówczas stylu szkockiego.

Naturalnie każdy z trzech partnerów (Wiedeń, Praga, Budapeszt) nadał mu swoje piętno. Wiedeń upiększył go elegancją, pomysłowością i rytmiką straussowskie go walca, Budapeszt dorzucił szczyptę papryki i stworzył specyficzną tzw. łofną kombinację. Praga wydała słynne „uliczki”, międzynarodowej literatury fahowej.

TROJLISTEK EUROPY

Wszystkie trzy stolice piłkarskie środkowej Europy miały jedną

wspólną cechę, grały ładnie, interesująco i pomysłowo. Jedne drużyny mocno, twardo i bojowo, drugie miękko, niemal delikatnie szukając zbawienia w precyzyjnej technice i finezyjnej kombinacji redukującej do najkonieczniejszego minimum użycia „brutalnej” siły.

Celowali w tym przede wszystkim drużyny wiedeńskie, znane ze swej miękkiej gry. Gry pełnej polotu, inwencji i błyskotliwości. Czołowym eksponentem tego specyficznego wiedeńskiego stylu i szkoły, była „Austria” poprzednio „Amateure”, którzy gra porwali nie tylko miejscową ale i za graniczną widownię.

Byli więźniowie obozów na ringu

Z inicjatywy związku byłych więźniów obozów w Niemczech, który w sprawie zwrócił się do ŁOZB, mają być zorganizowane zawody bokserskie pomiędzy pięściami, którzy przebywali w obozach.

Wchodzi pod uwagę Czortek, „Oleczynski, Małeckie, Rychelski, Róke i wielu innych. O ile mecz ten ma się zorganizować, to odbędzie się w Łodzi w terminie 24 marca.

ŁOZB DZIĘKUJE ZA OPINIE NAD PISARSKIM

Zarząd ŁOZB na swym ostatnim posiedzeniu uchwalił wysłać listy dziękczynne do szeregu osób w Pradze, które tak serdecznie zajęły się Pisarskim po jego wypadku w Pradze. Li-

sty zostaną przesłane do Poselstwa Polskiego w Pradze, do dr. Belora, red. Hory i wielu innych.

MECZE ZAPASNICZE

Drużyna zapasnicza ŁKS-u rozegra w dniu 3. marca spotkanie z Legią z Krakowa w Łodzi, a w dniu 10. marca z Siłą w Mysłowicach.

Anna Curtis jest pierwszą kobietą w Ameryce, która otrzymała wielką nagrodę sportową Sullivana. W ciągu 1944 r. Anna Curtis ustanowiła pięć rekordów narodowych i kilka rekordów światowych.

100 m. Amerykanka przebiegła w czasie 1:9.5, 400 m. w 5:27.7, 1500 m. w 22:13.1, 800 m. w 11:8.6 (rekord świata).

Był to więc ów tzw. „szkocki styl”, który spotykało się również w Pradze. Jeśli pozwoliliśmy sobie za tym wspomnieć, że Slavia grała „po wiedeńsku”, to bynajmniej nie myśleliśmy, że uczyła się ona grać w Wiedniu. Chodziło nam raczej o to, że w przeciwieństwie do twardo i brutalnie grającej Slavii holdowała metodzie precyzyjnej kombinacji z unikaniem ostrych starć, która często dawała przewagę bezwzględnie. Tak właśnie grała stara Slavia, podobnie jak i większość zespołów wiedeńskich.

Mamy no, żywo w pamięci finałowy jej mecz z Rapidem o puchar środkowej Europy na Hohe Warthe w Wiedniu. Było to adzień w latach ok. trzydziestych, Slavia grała jak z nut, siedziała na polu wiedeńskich i... w rezultacie przegrała dzięki sprytności starego piłkarskiego Kuthana, który był już wówczas cieniem swej dawnej wielkości. Kilka sportowców za grą prowadzącego atak Kuthana wystarczająco całkowicie, by Slavia, mimo przeważającej przewagi, przegrała mecz. Wobec tego, że Slavia nie miała okresu porównawczych zwycięstw, które słusznie przyniosłyby jej sławę i dawały z nią równowagę drużynom kontynentu.

Tyle o niedawnej przeszłości. W najbliższym artykule spróbujemy naskicować obecną sytuację. Podjęcie zadania niełatwe, gdyż się zdawało, że brak w tej chwili jeszcze regularnych kontaktów, brak danych, których porównanie doświadczenia nie pozwoliło na pewnych konkluzji, choć by tylko przy oparciu się o metodę porównawczą. Spróbujemy.

Kontredans wśród bokserów

Dalsza próba ustalenia hierarchii w pięściarstwie polskim

W numerze siódmym „Przeglądu Sportowego” zamieściliśmy tabelę klasyfikacyjną pięściarzy polskich. Nie daliśmy celowo komentarza, tak aby każdy mógł ją sam zanalizować i zastanowić się, czy nasza ocena zawodników była słuszna. Była to pierwsza lista klasyfikacyjna, która już w siedmiu wagach obejmowała dziesiątkę zawodników.

Sytuacja w naszym pięściarstwie zmienia się niemal co tydzień i nasza ostatnia lista musi już ulec zmianie.

MUSZA BEZ CZARNECKIEGO

W kategorii muszej zajdą wkrótce duże przegrupowania, gdyż Czarnecki coraz częściej startuje w wadze koguciej i pewnie w mistrzostwach Polski stanie on na tej pozycji. Po opuszczeniu pierwszego miejsca przez Czarneckiego, lista „much” musiałaby wyglądać jak następuje: 1) Kamiński (Łódź), 2) Stasiak (Łódź), 3) Sowiński (Gdańsk), 4) Patora (Warszawa), 5) Korciwowski (Poznań), 6) Borowicz (Bydgoszcz), 7) Bazarnik (Śląsk) itd.

Kamiński po ostatnim meczu z Sowińskim dowiódł, że zasługuje na pierwsze miejsce. Sowiński staje się z meczu na mecz coraz niebezpieczniejszy. Patora również poczynił postępy, jest dobrym technikiem i zasługuje bezwzględnie na dość wysoką lokatę. Borowicz również poprawił miejsce wobec zwycięstwa nad Bazarnikiem.

SYTUACJA W KATEGORII KOGUCIEJ

Sytuacja w wadze koguciej na początku sezonu przedstawiała się źle. W tej kategorii nie mieliśmy zawodników, którzy wykraczali by poza ramy przeciętności. Obecnie jest już dużo lepiej. Wobec przesunięcia Czarneckiego do tej kategorii, dajemy mu przewagę pierwszego miejsca aż do czasu spotkań z poważniejszymi przeciwnikami. Dalej klasyfikujemy Sobkowicką, który znowu stał

się groźnym bokserem. Trzecie miejsce oddajemy Grzywoczowi, który zdecydowanie wysunął się na czołowe miejsce po zwycięstwie nad Jeleniem. Reprezentant Polski Józwiak spada na czwarte miejsce przed Miszcukiem.

Lista zatem wyglądałaby w ten sposób: 1) Czarnecki (Łódź), 2) Sobkowicki (Warszawa), 3) Grzywocz (Śląsk), 4) Józwiak (Bydgoszcz), 5) Miszcuk (Śląsk), 6) Pawlak (Łódź), 7) Kiełtyga i 8) Szulc (Bydgoszcz) itd. Górecki, który ostatnio stracił formę wypada z listy.

A CO SLYCHAĆ WŚRÓD PIÓRKOWCÓW?

Nasza lista Nr 2 nie ulega w tej kategorii dużym zmianom. Skłonni byłibymy tylko zmienić miejsce Antkiewicza z Gdańska, przyznając mu czwartą lokatę, a Zalewskiego umieścić nieco niżej. Małeckie winien mieć wśród piórkowców dobrą lokatę, bo znowu odzyskał przedwcześnie formę.

W LEKKIEJ MUSZĄ BYĆ ZMIANY

W kategorii lekkiej zarysowują się coraz większe zmiany. Rywalizacja jest tu duża i dopiero mi-

w tej chwili, wobec dobrej formy Koziołka wykazanej podczas tournée Warty po Czechosłowacji, musimy go postawić na pierwszym miejscu. Kowalewski, który ostatnio wykazał duży spadek formy wypada z listy. Na jego miejsce wchodzi warszawianin Łukasiewicz, który zwyciężył łodzianina. Klasyfikacja wygląda tu mniej więcej następująco: 1) Koziołek (Poznań), 2) Kowalewski (Łódź), 3) Komada (Śląsk), 4) Vogt (Poznań), 5) Łukasiewicz (Warszawa), 6) Rinke (Bydgoszcz), 7) Zieliński (Gdańsk), 8) Majewski (Warszawa), 9) Sowiński (Poznań) itd.

Kto wie czy wkrótce w szranki nie wejdzie Woźniakiewicz, który pilnie trenuje i niewątpliwie jeszcze odegra rolę w pięściarstwie polskim. Spodziewamy się, że już na przyszłej liście ukaże się jego nazwisko.

GRADKOWSKI NA CZELE POŚREDNICH

Gradkowski nadal jest bezkonkurencyjny w kategorii półśredniej, a zaraz za nim kroczy Olejnik. Rywalizacja pomiędzy tymi zawodnikami znajdzie pewnie rozstrzygnięcie podczas mistrzostw Polski. Trzecie miejsce Jareckiego nie ulega wątpliwości. Natomiast dalsze lokaty wymagają zmian, których się spodziewamy w najbliższej przyszłości. Szóste miejsce Durkowskiego jest zachwiane, gdyż łodzianin ostatnio prawie wcale nie startował.

KOLCZYŃSKI WCHODZI NA LISTĘ

W kategorii średniej Kolczyński już uzyskał prawo do pierwszego miejsca, gdyż chwilowo na skutek wypadku w Pradze, Pisarski musi je opuścić. Dalsza rywalizacja pomiędzy tymi starymi konkurentami wyjaśni kto z nich jest lepszy. Drugi jest nadal Sobczak, choć pozycja jego jest silnie atakowana przez Nowarę – boksera, który pokazuje coraz większą klasę. Na dalszych miej-

scach sytuacja jest niewyraźna. Muszą tu też wkrótce nastąpić przegrupowania.

SZYMURA CIĄGLE BEZKONKURENCYJNY

Szymura w wadze półciężkiej jest nadal bez konkurencji, tym bardziej, że Niewadził coraz częściej startuje w ciężkiej i przenosimy go do tej kategorii. Klasa na tych zawodników w półciężkiej jest bardzo niska i prócz Szymury nie mamy w niej pełnowartościowego boksera. Podobna sytuacja była i przed wojną. Dlatego do ścisłej klasyfikacji w tej wadze, nie możemy przywiązywać większej wagi. Może należy się lepsza lokata Likowi z Gdyni, który czyni postępy.

CORAZ WIĘCEJ CIĘŻKICH

W kategorii ciężkiej, tej pięcie achillesowej boks polski, notujemy pewne polepszenie, możemy tu klasyfikować już dziewięciu pięściarzy. Prym wiedeński Niewadził – zwycięzca Klimeckiego. Notujemy również nowicjusza – łodzianina Olejniczaka, który ze względu na dobre warunki i dobre chęci znalazł się na liście. Możnaby tu również wstawić nazwisko olbrzyma śląskiego Iwańskiego, który znajduje się pod opieką Szydły, co daje pewne gwarancje, że może ze „Śląskiego Carnery” coś wyrosnąć. Ugrupowanie sił byłoby więc następujące: 1) Niewadził (Łódź), 2) Klimecki (Poznań), 3) Drabkowski (Warszawa), 4) Koralewski (Gdynia), 5) Chłostowski (Gdańsk), 6) Stopa (Gdynia), 7) Olejniczak (Łódź), 8) Ficiel (Śląsk), 9) Iwański (Sosnowiec).

Musimy się uzbroić w cierpliwość, już w kwietniu liczne zagadki, będą wyjaśnione i po mistrzostwach Polski bedziemy mogli zestawiać listę najbardziej odpowiadającą istotnemu rozkładowi sił w pięściarstwie polskim.

K. Grylewski



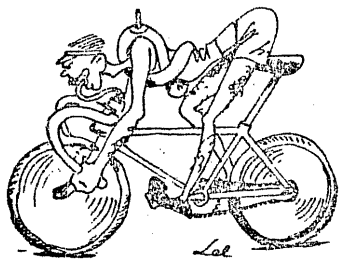
Koziołek

KOLARZE BEZ SPRZĘTU I LUDZI

nie rezygnują ze śmiałych planów

Rozmawiamy z prezesem P Z Kol. dyr. Gołębowski

Kolarze nasi nie mają sprzętu — naczelną magistraturę kolarstwa PZ Kol. nie ma nawet własnego lokalu, a jednak prace przygotowawcze do zbliżającego się sezonu rozpoczęło z całym rozmachem. Na czele reaktywowanego w ub. roku zarządu stał zasłużony działacz w naszym kolarstwie dyr. Gołębowski.



TYLKO CZTERECH AKTYWISTÓW

Jeśli chodzi o aktywnych członków Zarządu to nie jest to bynajmniej Zarząd na miarę przedwojenną. Cały wysiłek odrodzenia kolarstwa spoczywa na barkach prezesa i cenionych wśród zawodników jego najbliższych współpracowników pp. inż. Szymczyka, Zagórzdzkiego, i „przysięgłego” sekretarza Ciesłaka. Ta garstka ludzi dobrej woli podjęła się odbudowy wyniszczonego

przez wojnę kolarstwa. W roku ub. pomimo, że sytuacja w kraju była znacznie cięższa, P. Z. Kol. uprzedził pozostałe związki sportowe, organizując pierwsze powojenne mistrzostwa Polski. Impreza ta przez całą sportową prasę uznana została za udaną pod każdym względem i rokującą kolarstwu polskiemu szczęśliwą przyszłość.

Po „próbnych galopach” ub. roku, nadchodzący sezon zgodnie z zamierzeniami Związku obfitować ma w szereg ciekawych imprez i śmiałych planów, zmierzających nie tylko do podniesienia poziomu, lecz przede wszystkim umasowienia tego sportu.

Takie wytknęliśmy sobie cele — informuje nas prezes Gołębowski. Warunki do pracy, zresztą jak we wszystkich Związkach Sportowych, mamy ciężkie. Nie zrażamy się tym, wierząc, że państwowe władze sportowe w odpowiedniej chwili przyjdą z pomocą w realizacji naszych zamiarów.

ZAPAL WŚRÓD KOLARZY

Jedno co nas w chwili obecnej napawa radością — to zapal, jaki przejawia się wśród renomowanych naszych zawodników i idące z tym zainteresowanie młodzieży. Największą bolączką jest brak

sprzętu wyścigowego, a w szczególności gum. Zrobimy jednak wszystko, przez nawiązanie kontaktów z zaprzyjaźnionymi związkami zagranicznymi, by zawodnikom przyjąć z pomocą i pokryć ich najpilniejsze zapotrzebowania.

WARSZAWA BEZ TORU

Poza tym sprawa toru kolarskiego w Warszawie nadal pozostaje na martwym punkcie. Mielimy początkowo zamiar odbudować, a właściwie odkopać dawny tor na Dynasach. Sprzeciwili się temu jednak Wydział Planowania Miasta, wyznaczając teren gdzieś daleko na Woli. Poza tym w ramach reprezentacyjnego stadionu przewidziana jest budowa toru na Sękierkach. Ale to są plany dalekiej przyszłości i Warszawa narazie pozostanie bez toru. Zadowolnić się w tym wypadku będziemy musieli urządzaniem wyścigów na bieżniach. Jeśli chodzi o poważniejsze imprezy torowe przeprowadzimy je na torach betonowych Łodzi, Krakowa, Kattusza, Wrocławia lub Szczecina.

Obecnie w opracowaniu mamy kalendarzyk wyścigów główniejszych — a mianowicie:

14 lipca szosowe mistrzostwa Polski.

21 lipca mistrzostwa torowe.
28 lipca mistrzostwa szosowe drużynowe.

25 sierpnia mistrzostwa górskie, najprawdopodobniej rozegrane zostaną na Dolnym Śląsku.

WZDŁUŻ WYBRZEŻA

Mistrzostwa szosowe poszczególnych województw odbędą się we wszystkich Okręgach jednego dnia. Termin nie został jeszcze ustalony. W każdym bądź razie przed lipcem, miesiącem mistrzostw.

Poza tym projektujemy przeprowadzenie imprezy „morskiej”. Nie będzie nią dawny tradycyjny „Wyścig do Morza” na trasie Warszawa — Gdynia, lecz raczej wyścig wzdłuż Wybrzeża, i coś w rodzaju okrężnego „Grand Prix” w Sopocie.

PRAGA — WARSZAWA

Z imprez zagranicznych narazie istnieje projekt urządzenia etapowego meczu międzypaństwowego z Czechami na trasie Praga — Warszawa. Inicjatorem tej imprezy jest Organizacja Młodzieży TUR w Łodzi. Na imprezę zarezerwowaliśmy już termin w naszym kalendarzyku w pierwszej połowie sierpnia. Ponadto w miarę naszych możliwości postaramy się przeprowadzić kilka imprez międzynarodowych na torze.

Biorąc pod uwagę, że w niedługim

czasie Odręgi nasze zgłoszą również wyścigi projektowane na styrych terenach, sezon powinien być naprawdę ożywiony.

„5000 ROWERÓW „UNRRA”

Nie mniejszą uwagę poświęcimy sprawie turystyki. Pocieszającą wiadomością otrzymaliśmy o dostawie 5000 rowerów w ramach dostaw UNRRA. Rowery mają być pozostawione do naszej dyspozycji. Zaopatrzymy w nie przede wszystkim młodzież szkolną i organizacje sportowe. Nie będzie to jednak żadna darowizna. Rowery zostaną na bardzo przyśpieszonych warunkach wydzierżawione a pieniądze jakie osiągnięte z tej „transakcji” PZKol, przewidziane będą na cele szkolenia młodzieży kolarskiej.

MISTRZOSTWA ŚWIATA

Być może, o ile oczywiście warunki nam pozwolą weźmiemy udział w kolarskich mistrzostwach świata w Paryżu. Zeszłoroczne wyniki, osiągnięte przez naszych czołowych szosowców bez specjalnego przygotowania treningowego jak i dobre wyniki zanotowane u torowca Beki upoważniają nas do zastanowienia się nad sprawą obalenia kolarskich mistrzostw świata.

MARCEŁAK W GRONIE ASÓW

Poza tym kilku doskonałych kolarzy posiadamy we Francji, a taki Marcelak wyrósł na dzielnego zawodnika i potrafił on w ub. sezonie zająć kilka czołowych miejsc mając za sobą renomowanych zawodowców Francji i Belgii.

Tak mniej więcej w krótkich zarysach przedstawiają się nasze zamierzenia. Wszystko uczynimy — kończy swe wywarczenie prezes Gołębowski — by je w całości zrealizować. Jedyną najpoważniejszą trudnością, jak już nadmieniliśmy, stanowi kwestia zaopatrzenia w gumy naszych rowerów wyścigowych. (T)

Ostrożnie z Czechosłowacją

W „czeskiej gorączce” sportowej można bardzo łatwo utracić poczucie rzeczywistości; unieść się fanfaronadzie popartej entuzjazmem przyjaźni dwu słowiańskich narodów...

Na czeską przyjaźń „narwała” się już raz „Cracovia” i dopiero chłód zimowego Stadionu w Pradze, z jego dwucyfrowymi konsekwencjami, ostudził zapal krakowskich hokeistów.

Sport jest rzeczą przyjemną, pożyteczną i ciekawą, przy małym zastrzeżeniu, że wykonywany jest przez przynajmniej do pewnego stopnia wyrównane zespoły.

Otóż walka naszych lekkoatletów z czeskimi reprezentantami przyniosła by, w prawdzie poprawę samopoczucia u naszych miłych sąsiadów, ale nam pozostała by gorzki smak dużej porażki, której można było uniknąć...

Niedawno pisaliśmy w korespondencji z Pragi o poziomie powojennego sportu czechosłowackiego; dziś, wobec różnych poglądów o mającym jakoby dochozić do skutku spotkaniu Praga — Belgrad — Warszawa, powracamy do tego tematu z największą przyjemnością.

Więc przede wszystkim jeśli już plotka, to przynajmniej: Praga — Belgrad... Kraków. Miejmy choć teoretyczną przyjemność, że wystawiamy nasze najlepsze miasto. Warszawa może walczyć ze wszystkimi, prócz miast zagranicznych. Oszczędźmy jej tak silnych wzruszeń; niech się w spokoju ducha odbudowuje.

Jeśli już mowa o Belgradzie, to muszę szczerze powiedzieć, że zbyt mało wiem, żeby ryzykować opinią. A o lekkoatletyce lubę pisać dokładnie. Starym lekkoatletom i byłym w CIWF na różnorodnego rodzaju kursach mogę conajwyżej przestać po zdrówieniu od sprintera jugosłowiańskiego Stefanovicia, który żyje, trenuje i tęskni za Polską, gdzie studiował w CIWF.

Natomiast aby wykazać „wojenny” poziom Czechosłowacji, zamieścimy poniżej te rekordowe wyniki, które uzyskane zostały przez zawodników w czasie dzia-

łań wojennych:

1,500 m. — 3,57 min. Sale (Bata Zlin).

3,000 m. — 8,33 min. Zatopek (Bata Zlin).

5,000 m. — 14,50,8 min. Zatopek (Bata Zlin).

400 m. pl. — 55,6 s. — Novotný (Sokol).

3,000 z przeszk. — 9,32 min. — Božek (Slavia).

Skok wzwyż 198 cm. — Hausenblas (Sparta).

Tyczka 4,15 m. — Bem (NSK, Praha).

Dysk 46,66 m. — Knotek (Slavia).

Jak widzimy lekkoatleci czescy nie próżnowali w okresie Protektoratu. Obecnie, Czechosłowacja nie znajduje się jeszcze w pełnej formie lekkoatletycznej, ale wystąpienie z nią w szranki nie mo-

że być usprawiedliwione nawet obecnością współtowarzysza nie doli (Jugosławii).

Tak poważny wkład jaki stanowią w lekkoatletyce europejskiej — obowiązuje do cze-

goś. Sezon który nadchodzi, będzie naszą próbą, ale tylko w sensie lokalnym. Międzypaństwowe rozgrywki przyjdą, nie ślegajmy jednak po nie zbyt szybko. (T)

Burghley - Brundage

pojedynek o fotel prezydenta IAAF

Na stanowisko prezydenta międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF) wysuwa się dwie kandydatury: Anglika lorda Burghleya i amerykańnika, kierownika lekkoatletyki USA Avery Brundage. Obecny prezydent Siegfried Edstroem, który ukończył 75 lat zgłosił swoją rezygnację ze stanowiska, piastowanego przez 32 lata.

Zmiana prezydenta IAAF może

mieć dla tej wielkiej instytucji sportowej, kapitalne znaczenie. Federacja wykazująca zawsze wielką aktywność, tkwiła jednak w ciasnych ramach tradycji z ubiegłego stulecia z ich przestarzałymi, nieżyjącymi przepisami (np. sprawa amatorstwa).

Dla spraw europejskich lepszym układem sił, byłoby objęcie kierownictwa Federacji przez znanego

lekkoatletę i działacza sportowego lorda Burghleya. Burghley był niezwykle popularną postacią sportu. Łączył w sobie zalety wielkiego lekkoatlety i doskonałego organizatora.

Kulminacyjnym punktem jego kariery sportowej, było zwycięstwo na Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie (1928) w biegu na 400 m. przez płotki. Anglik uzyskał bardzo dobry czas 53,4 bijąc rekord świata Amerykanina Tylora. Finał biegu 400 m. przez płotki był w dniu tym tryumfem Anglii, która zajęła 2 punktowane miejsca. Pierwsze przez Burghleya i 6-te przez członka znkomitej rodziny podróżniczej — Livingstona. (Umarł w 1930 r. na raka gardła).

Po raz ostatni startował lord Burghley na Międzynarodowym Meetingu w Antwerpii (1931). Jako reprezentant „Achilles-Klubu”. Wygrał na swoim ulubionym dystansie, po krótkiej walce z naszym wielkim biegaczem Stefanem Kostrowskim. Było to jedno z licznych spotkań Burghley — Kostrowski. W półfinale Olimpiady Amsterdamskiej Kostrowski biegł również z Anglikiem; zajmując 4. miejsce i ustanawiając wtedy rekord Polski 54,3 niepokony do dnia dzisiejszego.

Burghley zajmował się czynnie organizacją lekkoatletyki w swym klubie „Achilles”. Jego osoba w kierownictwie IAAF wniesie element fachowej postępowości, tak niezbędny dla dzisiejszej lekkoatletyki.

Every Brundage, ongiś wszechstronnie uprawiający lekkoatletykę, uważany przez Amerykanów za człowieka najlepiej orientującego się w kwestiach sportu w ogóle. Prawdopodobnie USA dołoży wszelkich starań, by przeformować swojego kandydata. (et)

Łódź postąpiła rozsądnie

Oczekujemy licznych zgłoszeń do 1-szych mistrzostw zimowych w l. atletyce

Niebezpieczeństwo zrezygnowania Łodzi z pierwszych lekkoatletycznych Mistrzostw Polski zimowych zostało zażegnane.

ŁOZLA wystosował do PZLA pismo w którym deklaruje swą interwencję wobec klubów, które winny reprezentować lekkoatletykę łódzką w Olsztynie.

Stanowisko władz łódzkich wydaje się być najzupełniej rozsądne: wobec późnego terminu otrzymania wiadomości o zawodach halowych, okręg łódzki, nie czuje się na siłach podjęcia centralnej organizacji swojego rejonu; popiera jednak inicjatywę PZLA i będzie zachęcał swoje kluby do najliczniejszego obsłaniania imprezy.

Niestety, pomyślnie rozwiązanie konfliktu „PZLA — ŁOZLA”, nie jest jeszcze gwarancją dobrych i pożytecznych mistrzostw zimowych w bieżącym roku. Trudności komunikacyjne, bliski termin zawodów, stawiają kluby polskie w bardzo trudnej sytuacji i mogą zdecydować o niepowodzeniu. Biorąc jednak pod uwagę celowość imprezy olsztyńskiej, jej wielkie znaczenie propagandowe na terenach odzyskanych, nie możemy dopuścić, by inicjatywa ta spała na panewce.

Wiadome nam jest, że w Olsztynie poczynione są już poważne prace przygotowawcze. Ze miejscowy komitet dokłada wszelkich starań, aby pierwsze mistrzostwa w krytej hali wypadły jak najlepiej. Mimo zatem kursujące pogłoski o nega-

tywnym ustosunkowaniu się najpoważniejszych ośrodków sportowych, mimo że doskonale rozumiemy na czym polega logiczny błąd w urządzaniu zimowych zawodów już dziś, zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich klubów w kraju, aby obsłaniały jak najliczniej zawody w styczniu.

Niech to będzie nie tylko egzamin sprawności fizycznej w hali sportowej, ale również egzamin sprawności organizacyjnej, która potrafi zdobyć się na efektywny wysiłek nawet w najcięższych okolicznościach i w tak ograniczonym czasie.

Trudno jest w tym stanie rzeczy powiedzieć cokolwiek o ewentualnych wynikach sportowych w Olsztynie. Nie możemy przewidywać, który okręg, klub czy zawodnik odegra decydującą rolę w zimowych mistrzostwach. Miniony sezon lekkoatletyczny wykazał nam, że nie zachwiana pozycja Krakowa. Wydaje się nam, że sytuacji tej nie może zmienić w żadnym stopniu pora roku, a nawet warunki halowe.

Doskonale pamiętamy, że i u nas była grupa lekkoatletów o specjalnych uzdolnieniach halowych. Dziś, ze starych znanych nazwisk pozostała nieliczna garstka, która wybiła się różnicą klasy od reszty młodego pokolenia. Staniszewski, Gierut czy Hoffman a z parą Wajsołowa i Flakowiczówna, będą miały zawsze przewagę pod gołym niebem jak pod sklepieniem hali zimowej.

Punktem, który najbardziej skupia uwagę widzów jest w krytych halach zawsze bieg krótki. Mała ilość torów powoduje konieczność licznych przedbiegów. Jeżeli sprinty będą licznie reprezentowane, możemy być świadkami ciekawej walki, zarówno w konkurencji panów jak i pań.

Stawka krótkodystansowców krakowskich z Puziem i Wawrzkiem na czele, zmierzy się prawdopodobnie jak na mistrzostwach letnich, z biegaczami łódzkimi Polimskim, Makowskim i Siadkowskim. Nerwowo Puzio, jeżeli nie zaniedbał treningu, posiada bezspornie największą szansę na zwycięstwo.

Wśród pań ciekawa walka o zimowe tytuły w sprintach stoczą krakowianka Legutko z łódziankami Słomczewska II i Makowska.

Możnaby oczywiście zrobić przewidywania poszczególnych konkurencji programu. Nie mając jednak listy zgłoszeń, która będzie zamknięta dopiero około 1 marca br. nie decydujemy się na ryzyko papierowych prognozytów. Pierwszą rzeczą pierwszych Mistrzostw Zimowych jest liczba zgłoszonych zawodników, liczba, która w tym wyjątkowym wypadku powinna mieć większe znaczenie od jakości.

Możemy sobie bowiem pozwolić jeszcze na słabe wyniki, ale nie wolno nam lekceważyć inicjatywy tego PZLA i wysiłku olsztyńskiego komitetu. (et)

Warta mistrzem grupy w koszu

Niesportowy gest Wisły

Mędzygrupowe rozgrywki koszykówki z udziałem Warty (Poznań), Wisły (Kraków) i TUR (Łódź) zakończyły się zwycięstwem Warty.

W przekroju dwu spotkań „Warta” okazała się zespołem najbardziej wyrównanym, którego głównym atutem był przysługujący „lut szczęścia”.

Autorami obydwu zwycięstw byli doskonały Iwanow w ataku i popularny bokser Szymura w obronie. Związka ten ostatni przyczynił się waleśnie do zwycięstwa nad Wisłą, zdobywając w ostatnich sekundach gry 4 kosze.

Bardzo miłą niespodzianką sprawiła młodzieżowa drużyna TUR-u. Łódzianie w spotkaniu z Wartą wykazali znaczną przewagę nad gośćmi, jedynie fatalna niedyspozycja strażnika, uniemożliwiająca ambitnym zawodnikom uzyskanie w pełni zasłużonego zwycięstwa. Dość powiedzieć, że na 11 karanych TUR-owcy wykorzystali za ledwie 3.

Wisła osłabiona, fatalnie rozegrała pod względem taktycznym mecz z Wartą. Mając zapewnione zwycięstwo, pozwoliła narzucić sobie styl gry przeciwnika, ulegając mu ostatecznie na kilka sekund przed zakończeniem spotkania.

Krakowianie zakończyli swój występ w Łodzi fatalnym podcięciem. Nie mając szans na zdobycie I. miejsca w grupie i minimalne widoki na zwycięstwo nad TUR-em, goście krakowscy nie stanęli do meczu z mistrzem Łodzi.

To niesportowe zachowanie oburzyło niesłychanie licznie zgromadzoną publiczność. Sądziemy, że PZPR wyciąga odpowiednie konsekwencje w stosunku do tak wysoce niesportowej postawy zawodników krakowskich.

Wyniki szczególne:

Warta—Wisła — 29:27 (15:21)

Warta—TUR — 29:26 (17:11)

TUR—Wisła — 30:0 w. o. (k)

CRACOVIA KWALIFIKUJE SIĘ DO FINAŁU

KATOWICE, 24.2. tel. wł. — W sobotę i niedzielę 23 i 24 bm. odbyły się w Katowicach w sali Miejskiego Ośrodka W. F. półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszu, w których wzięły udział cztery drużyny. Cracovia, Pogoń — Katowice, Znicz — Pruszków i AKS Chorzów.

Pierwsze miejsce w dwudniowym turnieju zajęła drużyna Cracovii, która wykazała najlepszy poziom, opierając się na doskonałym strzelcu, który w trzech rundach zdobył 24 punkty. W drugiej rundzie Grzywa półfinałowa zwyciężyła w trzeciej rundzie Grzywa. Druga waga półfinałowa: Kulczycki II—Fila. Wygrywa pewnie w pierwszej rundzie przez poddanie się Fili Kulczycki.

Waga średnia: Kulczycki I — Krok. Kulczani mają przewagę przez wszystkie trzy rundy, wygrywa na

karzami turnieju byli krakowscy Resich, Kopf i Dunikowski.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: Pogoń Katowice — AKS Chorzów 43:25 (11:13), Znicz — Cracovia 36:37 (14:18), Pogoń — Znicz 51:41 (31:24), Znicz — AKS 30:0 walkower, Cracovia — AKS 30:0 walkower, Cracovia — Pogoń 41:29 (22:13).

Batalia ping-ponistów w Krakowie

KRAKÓW, 24. II. tel. wł. Mistrzostwa drużynowe w ping-pongu dały następujące rezultaty: BOS—Cracovia 4:5, BOS — Kraków 5:4, BOS — Lublinianka 5:7, BOS — Orzeł 3:5 i BOS — Zryw 5:3.

Cracovia — BOS 5:4, Cracovia — Krakus 5:7, Cracovia — Lublinianka 5:3, Cracovia — Orzeł 4:5, Cracovia — Zryw 5:3.

Krakus—BOS 4:5, Krakus — Cracovia 4:5, Krakus — Lublinianka 3:5, Krakus — Orzeł 5:1.

Lublinianka — BOS 1:5, Lublinianka — Cracovia 3:5, Lublinianka — Krakus 5:3, Lublinianka — Orzeł 2:5, Lublinianka — Zryw 5:1.

Orzeł — BOS 5:3, Orzeł — Cracovia 5:4, Orzeł — Krakus 1:5, Orzeł — Lublinianka 5:2, Orzeł — Zryw 5:4.

Zryw — BOS 3:5, Zryw — Cracovia 3:5, Zryw — Lublinianka 1:5, Zryw — Orzeł 4:5.

W mistrzostwach indywidualnych zamiast czterech, dopuszczono 6 półfinalistów, którzy wszyscy grają ze sobą nawzajem. Są nimi: Gaj, Dobosz, Peczkowski, Ziemia, Kugler i Manczarzyk.

W dotychczasowych spotkaniach Gaj wygrał z Ziembą 3:2, a przegrał z Peczkowskim 2:3. Dobosz przegrał z Kuglerem 1:3 i z Manczarzykiem 2:3. Peczkowski wygrał z Gajem 3:2, a przegrał z Kuglerem 1:3. Ziemia przegrał z Gajem 3:2 i z Manczar-

Sukcesy narciarzy w Czechosłowacji

Bachleda mistrzem w zjeździe

PRAGA (PAP). W trzecim dniu mistrzostw narciarskich Czechosłowacji odbył się w Bańskiej Bystrzycy, przy udziale 250 uczestników, bieg zjazdowy na trasie 3 km. W biegu tym, odbywającym się w niezwykle ciężkich warunkach terenowych i wśród gęstej mgły, wspaniale zwycięstwo odniósł Polak Bachleda-Curus w czasie 1:44, co odpowiada przeciętnej szybkości 70 km na godzinę. Dru-

gie miejsce zajął również Polak Pawlic w czasie 1:47,02, 4-te, 6-te, 7-me, 9-te i 10-te miejsca zajęli również Polacy: Kozak, Gasienica, Ciapłak, Marusarz i Dziedzic.

Bieg więc zjazdowy na 3 km przyniósł w całej pełni triumf barwom polskim.

Do slalomu zgłoszonych jest, oprócz ekipy polskiej 60 najlepszych zjazdowców. Ponieważ w Bańskiej Bystrzycy nastąpiła znowu gwałtowna odwilż, bieg na trasie 50 km został odroczone do dnia 25 bm. W wypadku, gdyby warunki śnieżne nie poprawiły się, bieg na tej trasie odbędzie się w Karłonoszach.

MATUSZNY TRZECI NA 18 KM

Bańska Bystrzyca. W ramach mistrzostw narciarskich Czechosłowacji w biegu na 18 km pierwsze miejsce zajął Osardal 1:17,13, 2) Baldwin 1:18,57, 3) Matuszny (Polska) 1:19, 4) Dziedzic (Polska) 1:22,24.

W skokach do kombinacji: 1) Nemszeg (Cz.) 40,4 m, 40,5 m (nota 419,60), 2) Lukes 40,5, 42,5 (nota 418,1), 3) Jednik 37 m, 37,5 (nota 415,9).

Slalom: 1) Sponar 65 sek., 72,9 sek., 2) Bachleda Curus (Polska) 75 s. 184 p.

Kombinacja alpejska: 1) Sponar 89 p., 2) Bachleda-Curus (Polska) 180 p. 3) Pawlica (Polska) 189 p.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE HARCERZY

Zakopane, 24.2. tel. własny. W mistrzostwach narciarskich harcerzy w biegu na 4 kilometry juniorów osiągnięto wyniki: 1) Zaczny (Bielsk) 23,40, 2) Węgrzynkiewicz (Bielsk) 23,55, 3) Kościński (Zakopane) 24,34.

W biegu seniorów na 12 kilometrów: 1) Kobylański (Zakopane) 54,48, 2) Dawidecki (Zakopane) 56,05, 3) Gołąb (Zakopane) 57,13.

W biegu zjazdowym juniorów z Gubałówki na dystansie 1,5 km.: 1) Wawro (Zakopane) 3,07, 2) Karwacki (Zakopane) 3,11, 3) Gibas (Zakopane) 3,12.

W biegu zjazdowym seniorów na tym samym dystansie: 1) Sziols (Kraków) 3,50, 2) Niemczyk (Zakopane) 3,54, 3) Jurczyński (Katowice) 3,54. Seniorzy na tej samej przestrzeni: 1) Gołąb (Zakopane) 2,59, 2) Fiszer (Zakopane) 3, 3) Hol (Zakopane) 3,04.

REPREZENTACJA TUR JEDZIE DO ZAKOPANEGO

OM TUR wysłał swą reprezentację warszawską w składzie 20 osób na Międzynarodowe mistrzostwa Polski w kombinacji alpejskiej do Zakopanego. Termin tych zawodów przełożono na 6 i 10 marca.

Orlewicki mistrzem akademickim Polski

WARSZAWA, 24. 2. (Tel. wł.)

W pięciodniowych zawodach narciarskich, rozegranych w Karpaczu na Dolnym Śląsku, akademickie mistrzostwo Polski w narciarstwie zdobył znany zawodnik Wisły, występujący w barwach Uniwersytetu Jagiellońskiego magister Woyna-Orlewicz, zwyciężając w biegu na 16 kilometrów i w otwartym konkursie skoków. Czas w biegu na 16 km 1,18,17. Długość skoków 26,5 metra i 33,5 metra.

Mistrzem kombinacji alpejskiej został Lipowski AZS-u krakow-

skiego, zwyciężając w biegu zjazdowym czasem 4:04 i w slalomie czasem 68,6.

Jako nagrody otrzymali zwycięzcy od Ministerstwa Aprowizacji i Handlu kupony materiałowe na ubrania i płaszcze.

W rozegranym dziś w Krakowie meczu bokserskim remisowała Cracovia z Olszą 7:7.

Orzeł - Skra 8:6

WARSZAWA, 24. II. tel. własny. Orzeł — Skra 8:6. Międzyklubowe zawody bokserskie w sali Wiedza na Pradze przyniosły niezwykle zwycięstwo Orła. Sędziował w ringu por. Neuding, na punkty ob. Koszuliński. Wyniki walk: waga kogucia: Sadowski (O) po słabej walce wygrał ze Słowikiem. W piórkowej: Sobkowiak wykazał spadek formy i pokonał na punkty nieznacznie Kazanowskiego, który debiutował po 6-ciu latach przerwy. W lekkiej: Czortek po traktował spotkanie niepoważnie, szarżował unikami. W trzeciej rundzie rozciął głowę brew Makuszyńskiego i zwyciężył przez techniczne k.o. W drugiej lekkiej: Jamiszewski (Skra), który walczył trzeci raz w życiu, pokonał przedwojennego boksera Skry Bucholca, obecnie w bar-

wach Orła. W półśredniej Selma (S) i Gniwosz (O) pokazali najładniejszą walkę dnia. Selma ma dobrą lewą i kontruje prawa, ale tylko z dystansu. W zwarcu jest słabszy. Gniwosz w trzeciej rundzie opadł z siły i przegrał. W średniej Kubic (pożyczony ze Spole) lepszy technicznie, wygrał z Włostowskim (O). Ostatnia walka zetknęła przeciwników zbyt nierównej wagi. Wazacy 97 kg. Lisowski znokautował Kolaczka, który miał o 20 kilogramów mniej.

M. S.

CZECHOSŁOWACCY PIŁKARZE W ŁODZI

ZZK nawiązało kontakt z zespołami piłkarskimi „Sleska Ostrawa” oraz „Slavia”. Czechosłowacy mają przybyć do Łodzi w ciągu czerwca lub lipca. Dokładny termin zostanie ustalony podczas pobytu szermierzy czeskich w Łodzi.

PIŁKA NOŻNA W PRADZE

PRAGA, 24. II. tel. wł. W meczu piłkarskim Sparta — Slavia uzyskano wynik 1:1 (1:0). Bramki dla Sparty strzelił Bradacz, a dla Slavii Zmarlilg.

Na meczu było 15.000 widzów.

REPREZENTACJA ŚLĄSKA NA MECZ Z PRAGĄ

KATOWICE, 24.2. tel. wł. — W początkach przyszłego miesiąca reprezentacja Śląska wyjeżdża na mecz rewanżowy do Pragi. Już teraz ustalono skład drużyny śląskiej. Przedstawia on się następująco: musza: Grzywocz kogucia: Miszczuk ewentualnie Kicingier, piórkowa: Sztolc, lekka: Komuda, półśrednia: Grądkowski, średnia: Nowara, półciężka: Chudzik, ciężka: Kolonko. Jest to według zdania znawców najlepszy skład, jaki kiedykolwiek Śląsk mógł wystawić.

LECHIA — CRACOVIA 3:0 (2:0)

KATOWICE, 24.2. tel. wł. — W niedzielę gościła w Mysłowicach człowa drużyna krakowska Cracovia, która w spotkaniu z miejscową Lechią po słabej grze, poniosła dość sensacyjną porażkę 3:0. Przez cały przeciąg gry goście ustępowali gospodarzom, dla których bramki strzelili: Latusiński 2 i Hans 1. Zainteresowanie zawodami duże. Około 3.000 widzów.

Radom i Kielce

pojedynkami się na pięści

RADOM, 25. II. tel. własny.

W sali kina Wisła, rozegrane zostały w Radomiu towarzyskie zawody bokserskie między zespołem Ludwikowa z Kielc, a klubem sportowym Radomiak. Zawody zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Radomiaka w stosunku 9:7. Poszczególne walki były następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy Kielc): waga musza: Marcyś—Jastrzebski przyniosła zwycięstwo Marcyśowi. Waga kogucia: Rafała—Przybytniewski. Wygrywa wysoko na punkty Przybytniewski. Waga piórkowa: Orman—Stepiński. Kończy się wynikiem remisowym. Waga lekka: Zebowicz—Kosiński: przez techniczne k.o. zwycięża w 20 sekundzie pierwszy rundy Kosiński. Waga pierwsza półśrednia: Suchecki—Grzywa przez poddanie się Kiełczanina zwycięża w trzeciej rundzie Grzywa. Druga waga półśrednia: Kulczycki II—Fila. Wygrywa pewnie w pierwszej rundzie przez poddanie się Fili Kulczycki.

Waga średnia: Kulczycki I — Krok. Kulczani mają przewagę przez wszystkie trzy rundy, wygrywa na

punkty. W ostatniej walce dnia, która zadecydowała o zwycięstwie, odbyło się spotkanie w wadze półciężkiej Kurka z Kotkowskim. Przyniosła ona zwycięstwo Radomiakowi przez poddanie się przeciwnika w pierwszej rundzie.

Publiczności dużo: sędziował w ringu Wzrosień. Na punkty Cichawa.

Walne zebranie poznańskich I. atletów

Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, który wznowił swą działalność w lipcu r. ub., odbył obecnie swe pierwsze powojenne Walne Zebranie, na którym dokonano wyboru nowych władz z ob. J. Marcinkowskim na czele.

POZLA obchodzi w roku bieżącym 25-lecie swego istnienia. Dążeniem Zarządu będzie doprowadzenie lekkoatletyki poznańskiej do dawnej człowej pozycji w Polsce. W tej, myśli POZLA organizuje kurs dla lekkoatletów pod kierownictwem fachowych instruktorów, oraz kurs na sędziów lekkoatletycznych.

Delegat AZS-u poznańskiego zamunikał, że Zarząd Klubu stara się o zorganizowanie w Poznaniu w czerwcu r. b. akademickich mistrzostw Polski w lekkoatletyce.

Klubom damo wolną rękę w obsłudze zimowych mistrzostw Polski w Olsztynie.

Wybrano delegatów na Walne Zebranie PZLA w osobach Marcinkowskiego i Dorozęły.

SENSACYJNY MECZ BOKSERSKI W KATOWICACH

KATOWICE, 24.2. tel. wł. — We czwartek 28 bm. ma odbyć się w Katowicach sensacyjny mecz bokserski między Pogonią Katowice — a KS. Grochów Warszawa. W ramach tego meczu mają się zmierzyć w wadze średniej Grądkowski i Kolczyński. Poza tym dojdzie do całego szeregu ciekawych spotkań jak Grzywocz — Patora, Miszczuk — Szatkowski itd.

Cracovia dotrzymuje kroku

Hokeiści Pragi w Krynicy

Krynica, 24. 2. (tel. wł.). Krynica stała w ostatnich dniach — jak za dawnych lat — pod znakiem bokeja lodowego, który w niemałym mierze przyczynił się do jej sławy i ożywienia sezonu zimowego.

Gościła tu drużyna czeńska oraz Cracovia, której forma wykazuje dalszą poprawę. W pierwszym meczu LTC (Praga) pokonała Cracovię 2:1. (0:1, 1:0, 1:0). Bramkę dla Cracovii

zdołał Bogdał (Giszowiec). W drugim meczu przeciwnikiem LTC było Krynickie Tow. Hokejowe wzmocnione o Skarżyńskiego i Bogdola. Prażanie wygrali 11:1 (1:0, 2:0, 8:1).

W trzecim meczu pod firmą Praha—Cracovia wynik brzmiał 2:1 dla Czechów (0:1, 0:0, 2:0). Bramkę dla Cracovii zdobył Kąprzycki, dla Czechów Ploucek i Stevil.

Walczak przegrywa w Londynie

Znakomity bokser polski Jan Walczak, stale przebywający w Paryżu, gdzie jako zawodowiec jest bardzo popularny, spotkał się w Londynie w Albert Hall z doskonałym pięściarzem angielskim wagi lekkiej Arthurem Daraharem.

Spotkanie to po 8-miu rundowej walce zakończyło się zwycięstwem Anglika na punkty. Walczak, mający piękną kartę we francuskim ruchu podziemnym podczas okupacji, ponosił pierwszą porażkę w swej karierze zawodowca od roku 1943. Walczak była na wysokim poziomie i Polak był bardzo goraco oklaskiwany przez publiczność, długo jeszcze po zakończeniu meczu. W IV-ej rundzie Darahar „idzie” na deski do 9-ciu po pięknym ciosie Polaka, w następnej rundzie Anglik jednak przychodzi do siebie i w ostatnich rundach zapew-

nia sobie przewagę w punktową, która zadecydowała o ostatecznym wyniku.

TOMASZÓW, 24.2. tel. wł. Zawody w ping-ponga między OM TUR a RKS Lechia zakończyły się wysokim zwycięstwem OM TUR 7:2. Wyniki szczegółowe: Dziubałowski — Śmiełek 21:16, 11:21, 21:17, Walendowski — Pietrzykowski 16:21, 14:21, Kobylecki — Pietrasik 23:21, 21:17, Walendowski — Śmiełek 21:17, 19:21, 21:13, Dziubałowski — Pietrzykowski 21:15, 21:17, Walendowski — Pietrasik 17:21, 19:21, Kobylecki — Śmiełek 21:17, 21:12, Dziubałowski — Pietrasik 25:23, 20:22, 21:19, Kobylecki — Pietrzykowski 21:4, 21:13.

Dochód z zawodów przeznaczono na Pomoc Zimowa.

Rozmawiamy z prezesem PZPN

Gen. Bończa nie pójdzie na kompromisy

Sytuacja mieszkaniowa nie jest w Warszawie prosta, to też urzędując w centrum dawnej stolicy mam często okazję przyjmować gości, którzy korzystając z dogodnego położenia tu właśnie umawiają spotkania. Ostatnio zjawili się równocześnie dyr. PUWF inż. Kuchar i nowoobрани prezes PZPN gen. Bończa Uzdowski.

Nie byłbym dziennikarzem, gdybym nie skorzystał z okazji i nie spróbował zasięgnąć języka. Udało się gdy chodzi o gen. Bonczę, natomiast inż. Kuchar pozostał na wszystkie „załoty” twardy jak gład.

*

— Gdzie p. generał spędził 6 lat wojny?

— W obozie, w Murnau, od końca roku 1939-go. Po obronie Modlina i odstąpieniu mnie z honorami wojskowymi do Warszawy, hitlerowcy już w parę dni później zmienił stanowisko i... powędrowałem, jak inni do obozu.

— Czy zetknął się Pan tam z jakimś ludźmi sportu?

— Oczywiście, było ich tam wielu. Wymienię tu m. in. Majchrzyckiego, znakomitego boksera Warty, który jak słyszałem, nie wrócił jeszcze do kraju.

— Jakże są obecnie plany p. generała?

— Przechodziłem w obozie dwukrotnie ciężką chorobę i jestem b. wyczerpany fizycznie...

Istotnie, gen. Bończa-Uzdowski zeszczuplał i znać na nim przeżycia obozowe, choć nie stracił nic ze swej świeżości w sposobie prowadzenia rozmowy.

Wybór na prezesa PZPN zaskoczył go zupełnie. Historia powtórza się, gdyż w podobny sposób powołany został do władzy nad piłkarstwem w roku 1928-mym.

— Przegrałem wówczas kolację do mego szefa sztabu — mówi, śmiejąc się generał. — Gdy twierdził, że jestem od dziś prezesem PZPN, wysmiałem go i zgodziłem się na zakład. Gazety przekonały mnie, że... muszę płacić.

— Jak p. prezes ocenia skład

zarządu PZPN? — pytam dalej.

— Mam w nim wielu dobrych znajomych i myślę, że praca ułoży się dobrze. Dr Mielech, Wilczyński, inż. Grabowski, dr Gebethner, kpt. Szneider — to wszystko ludzi sportu i piłki nożnej o dużej tradycji i doświadczeniu. Liczę na ich współpracę.

— A co p. generał myśli o sytuacji ogólnej w piłkarstwie?

— Nie chcę przedwcześnie wypowiadać opinii, za mało jestem zorientowany. Natomiast wszyscy muszą wiedzieć jedno: na żadne kompromisy z zasadami wychowawczymi i sportowymi nie pójdę. Zarazę „kaperunku” i pseud-amatorstwa będę tepił bez litości, jako to robiłem przez 9 lat mej pierwszej prezesury.

*

Dwaj prezesi żegnają się, ustalając pierwsze zebranie nowego zarządu PZPN na niedzielę dn.

3-go marca w lokalu OM. TUR. Tam inż. Kuchar przekazał ostatecznie agendy związku gen. Bończy Uzdowskiemu.

M. Strzelecki.

„Komunikat był w listopadzie”

Prezes PZLA Foryś o mistrzostwach w Olsztynie

W związku z uchwałą ŁOZLA, odmawiającą wzięcia udziału w zimowych mistrzostwach Polski, wyznaczonych na dzień 2 i 3 marca w Olsztynie, Przegląd Sportowy zwrócił się do prezesa PZLA dyr. Foryśa o wypowiedzenie się w tej sprawie. Oto jego odpowiedź: Terminarz mistrzostw ogólnopolskich zawodów na rok 1946 w lekkiej atletyce opracowany został w listopadzie 1945 roku i podany do wiadomości Zarządów Okręgowych

Klubów. Terminarz ten przewidywał zimowe mistrzostwa polskie w lekkiej atletyce w dniach 23 i 24 lutego 1946 roku. Nie była podana tylko miejscowość, gdzie się one odbędą. Zarząd PZLA uczynił to dlatego, ponieważ terenem jego działania jest cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. Musiał więc po zakończeniu wojennej zmontować najpierw okręgi, ustalić możliwości urządzania zawodów na ich terenach i dopiero zdecydować, gdzie i jakie odbędą się mistrzostwa, nie naruszając w niczym w tej sprawie uchwał walnego zebrania PZLA, odbytego w Łodzi. W przeprowadzeniu tego PZLA ustalił, że jedynie kryta hala w Olsztynie może być użyta na mistrzostwa zimowe. W ostatniej chwili zmienił się jednak gospodarz tej hali, przyczem niektóre urządzenia zostały zdekompletowane. Wobec tego Zarząd PZLA wysłał swego delegata do Olsztyna, który z miejscowymi władzami państwowymi i wojskowymi oraz z działaczami sportowymi spowodował remont hali, umożliwiając odbucie w niej mistrzostw zimowych.

Wraz z delegatem PZLA przy-

był dnia 11. b.m. do Warszawy z Olsztyna przedstawiciel organizacji sportowych, z którymi omówiona została organizacja mistrzostw zimowych w wyniku czego przesunięte zostały te mistrzostwa z dnia 23 i 24 lutego na dzień 2 i 3 marca. Komunikat o tym został tego samego dnia przesłany Zarządowi Okręgowemu. Zarząd PZLA przesuwając termin mistrzostw zimowych o jeden tydzień później, dał większe możliwości do nich.

Na podstawie stanu faktycznego PZLA nie rozumie stanowiska łódzkiego ŁOZLA, gdyż do obowiązków jego należało komunikat PZLA podać do wiadomości klubów i współdziałać w kierunku jego wykonania. Jedynie walne zebranie klubów mogło się wypowiedzieć odnośnie wzięcia udziału w mistrzostwach zimowych lub nie. Przesądzenie zaś tego przez Zarząd ŁOZLA jest sprzeczne ze statutem i działa paralizująco na poczynania PZLA.

Sprawa o tyle już wyjaśniła się, że właśnie ŁOZLA podała komunikat klubom i „współdziałała w jego wykonaniu”. W zasadzie więc stosunek do mistrzostw zimowych władz łódzkich, pokrywa się z intencją władzy centralnej i a. — PZLA. Można by jeszcze dyskutować, czy podawanie ogólnych, mglistych terminów obowiązuje okręgi do poważnych przygotowań. Mamy jednak nadzieję, że „dno kryzysu” jest za nami i pierwszym zimowym mistrzostwom w Olsztynie nie grożą już żadne przykre niespodzianki.

SKŁAD CZESKICH SZERMIERZY

Szermierze czescy jadą do Polski w nast. składzie:

Florek: Kakos, doktor Totusek, doktor Linhardt, Sokal.

W szpadzie i szabli skład będzie ten sam z tą różnicą, że doktora Totuska zastąpi doktor Mohrysek. Wraz z drużyną przyjadą do Polski sędziowie olimpijczycy: Peer i Jungman.

Zainteresowanie meczem tym w Czechosłowacji jest bardzo duże i dzienniki czechosłowackie poświęcają im bardzo dużo miejsca.

JUNIORZY NA RINGU

W dniu 26 b. m. rozpoczynają się w Łodzi mistrzostwa indywidualne juniorów w boksie. We wtorek mecze rozegrane będą w sali Geyera o godzinie 18-tej. Następnego dnia w tym samym lokalu i o tej samej godzinie. W czwartek w hali WIMY o godzinie 18-tej, a finały w sobotę również w tej samej hali o godzinie 17-tej. Startować będzie około 60 zawodników.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie	—	zł 20,—
kwartalnie	—	zł 60,—
rocznie	—	zł 240,—

Wpłacać należy wyłącznie na konto w PKO Łódź — Nr 433

CENY OGŁOSZEN

1 mm przez szerokość szpalty zł 20,— w tekście, zł 15,— poza tekstem. Specjalne 50% drożej. Ogłoszenia drobne zł 5,— za wyraz petitowy.

K. G.

Wyniki Jugosłowian w r. 1945 w lekkiej atletyce

WARSZAWA. (PAP). — Najlepsze wyniki osiągnięte przez lekkoatletów jugosłowiańskich w 1945 roku są następujące: 100 m. Slanack 11 sek., 200 m. Racicz 23,1 sek., 400 m. Dornikowicz 52,6 sek., 800 m. Mikuszka 2:00,8, 1,500 m. Flasz 15,29,2, 10,000 m. Michalicz 33,24, 110 m. pl. Burstowicz 15,9 sek., 400 m. pl. Bulcz 59,2 sek., Kula-Zarjał 13,96 m., dysk-Zarjał 47,26 m., oszczep Markus cz 54,96 m.,

młot Gubrian 47,94 m., skok wzwyż Ziwickowicz 180 cm., skok w dal Lenart 6,62 m., tyczka Lenart 3,70 m., trójskok Lenart 13,39 m. Jak widzimy z tych wyników Jugosławia była by obecnie dla nas najbardziej odpowiednim przeciwnikiem i walka była by zupełnie równorzędna z naszą lekką przewagą w biegach (średnich) a przewagą Jugosłowian w niektórych rzutach.

Przeminął z wiatrem złoty okres polskiego boksu

Omawiając sprawy polskiego boksu, już nie raz użyliśmy wyrażenia: trzeba prawdziwie spojrzeć w przyszłość, nie sugerując się przeszłością — złotą epoką pięściarstwa polskiego, którą mamy poza sobą.

Należy tu odróżnić dwa pojęcia: przyszłość pięściarstwa polskiego jako sportu mas i tu nasze poglądy są więcej niż optymistyczne. Polskie pięściarstwo rośnie jak na drożdżach.

Chcielibyśmy jednak pomówić o innej sprawie — o reprezentacyjnej ósemce, która wobec świata ma być tym wykładnikiem naszych zasobów pięściarskich i zadaniem jej jest zdawanie egzaminu na ringach międzynarodowych. Odnośnie tego zagadnienia jesteśmy pesymistami.

W Pradze przegraliśmy, nętnie i dość pechowo, ale przegraliśmy i czas już skończyć z pojęciem niezwykłości naszej drużyny reprezentacyjnej. Nasza ósemka jest niewątpliwie jedyną w Europie, która rekrutuje się ze starszego pokolenia, chłopców z których kilku ma dobrze po trzydziestce. Musimy być na to przygotowani, że z szeregow jej coraz to których z weteranów odpadnie, pozostawiając lukę, która nie da się tak łatwo zapłacić zawodnikiem młodym. Tak np.: w Pradze odpadł Pisarski i jakkolwiek specjalista czechosłowacki twierdzi, że łódzianin za trzy miesiące będzie mógł w pełni sił powrócić na ring — wydaje się nam jednak, że międzynarodowa kariera zasłużonego pięściarza jest już raczej skończona.

Jeszcze rok — dwa i po naszej ósemce z t. zw. złotego okresu nie pozostanie śladów, a jest prawie wykluczone aby młodzi szybko mogli zastąpić rutyniarzy.

Tak więc, na przyszłość musimy krakać — przewidujemy porażki. Wiemy, że PZB stara się o zorganizowanie meczu ze Szwecją — już dziś możemy przewidywać, że nie starczy nam sił na Skandynawów. Nie znaczy to bynajmniej abyśmy się wyrzekali stosunków międzynarodowych. Wprost przeciwnie — tylko przez częste spotkania możemy zaprawić młode siły i wejść znów na drogę świetności.

Musimy zdawać sobie sprawę, że nasza drużyna była wyjątkowa w Europie. Aby zebrać tak wyrównaną ósemkę, trzeba nętkiedy czekać latami. Będąmy też szczerzy — boks zawodowy nie porobił w naszej ósemce (prócz jednego Chmielewskiego) takich szczerb jak w innych krajach — jak chociażby w Italii.

Wniosek jest prosty — nie załamywać rąk jeśli przegramy — każda nasza porażka powinna nam dawać podjęcie do dalszej pracy. Nadto musimy naszą reprezentację odmłodzić — odmłodzić bardzo rocznie, celowo i systematycznie — ale jeśli nie będziemy próbowali narybku — nie przedkroimy do złotego okresu boksu polskiego.

K. G.

Piłkarze radomscy

przygotowują się

W sali gimnastycznej państwowego gimn. im. J. Kochanowskiego w Radomiu piłkarze K. S. Radomiak — mistrza okręgu warszawskiego, przeprowadzają intensywnie zaprawę zimową, przygotowując się do nowego sezonu piłkarskiego. Nie pozostają

w tyle także inne kluby. W Podokręgu Radomskim zaprawa zimowa piłkarzy trwa w całej pełni.

Sezon piłkarski w bieżącym roku otworzy spotkanie warszawskiej Legii z KS. Radomiakiem. (rsz)

Sezon piłkarski w Krakowie rozpoczęty

Wisła—RKS Legia 9:0 (2:0). Mecz odbył się na zaśnieżonym całkowicie boisku. Zwycięzcy wystąpili bez braci Wilków i Jurawicza, ale z nowopozyskanym Flankiem w obornie. Mieli prze-

wagę przez cały czas meczu. Bramki zdobyli: Graf 6, Artur 2. (Po jednej z rzutów karnych). Sędzia inż. Olewski.

W przedmeczku Wisła I.B pokonała RKS Związkowiec 4:2.

Sejmik żeglarski

W Warszawie odbył się w dniach 23 i 24 b. m. doroczny sejmik Polskiego Związku Żeglarskiego. Wybrano Zarząd, na czele którego stanął p. Baliński.

Sejmik przekazał nowo utworzonemu Zarządowi do rozpatrzenia

szereg wniosków jak: zawiązanie spółdzielni dla budowy stoczni jachtowych, nowy podział terytorialny i rozpoczęcie pracy sportowej pod znakiem przygotowań do olimpiady.